Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Piątek 20 Września 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 215 (1560)

Konieczna rewizja.

Nowe ekscesy Ukraińców przypomną niewątpliwie naszym działaczom państwowym, że dotychczasowa polityka narodowościowa właściwie nie zadowala nikogo. Sarkają na nią nacjonaliści polscy, a jednocześnie i mniejszości narodowe nie ujawniają bynajmniej wzrostu przywiązania do Rzplitej. Wprawdzie, tak z jednej, jak i z drugiej strony głos podnosi przedewszystkiem szowinizm plemienny, wyrażający niemożliwe do uzgodnienia krańcowości; ale jeśli zważymy, iż sfery umiarkowane, toleranckie (i ze strony mniejszości) ustępliwe również polityce tej mają wiele do zarzucenia, to wypadnie zapytać, czy ona wogóle posiada jakiś określony kierunek, jakiś rozumny cel, do którego konsekwentnie zmierza.

Gdy Prusy prowadziły politykę hakatystyczną, była ona podła, nikczemna, (a i głupia, jak się następnie okazało), ale przecież cel miała jasny, widoczny. Absolutnie to samo da się powiedzieć o rusyfikatorskiej polityce caratu. Skandaliczne bankructwo obu tych systemów powinnoby zdawało się, odebrać raz na zawsze wszystkim rządom chęć wzorowania się na podobnych przykładach. Niemniej jednak przyznać trzeba, że była to polityka zdecydowana.

Natomiast polityce narodowościowej polskiej brak kierunku— nawet złego. Wystarcza przeglądać korespondencje prowincjonalne w dziennikach, by się przekonać, że właściwie każdy wojewoda, każdy starosta, bal wójt każdy politykuje na własną rękę. Rozumiem, że warunki miejscowe mogą wymagać pewnych odmian postępowania; ale, niestety, jak się okazuje, nie one one tu decydują, gdyż często zmiany personalne wywołują też stosowanie zupełnie innych metod.

I nic dziwnego, że tak się dzieje. Spotykamy aż nazbyt często jałowe spory na temat: czy Polska jest państwem „narodowem", czy też „narodowościowem"; ale wszystko to są fantastyczne improwizacje— wobec tego, że naszg statystyki nie budzą dostatecznego zaufania. Proszę wziąć do ręki Szkolny Atlas Statystyczny („Bibljoteka Polska", Warszawa—Bydgoszcz, 1925). Znajdujemy tu takie oto cyfry: grekokatolików i prawosławnych jest w Polsce 21,8%; Ukraińców zaś i Białorusinów wszystkiego 18.2% ogółu ludności. Gdyby nawet uwzględnić, że część unitów i prawosławnych przyznaje się do narodowości rosyjskiej, a część do polskiej, to gdzież są Białorusini katolicy?... A przecież doskonale wiemy, że ich nie brak, że są to nie jednostki, ale masy... Nic jednak o tem nie wiedzą warszawsko-bydgoscy autorzy *szkolnego* atlasu, dla których każdy katolik musi być Polakiem. To też gdy powiadają, że w wojew. Wileńskiem jest zaledwie 25,4% Białorusinów, chyba mało kto, ze znających Wileńszczyznę, w to uwierzy. Jeszcze więcej wątpliwości budzą cyfry, dotyczące woj. Nowogródzkiego, gdzie—według Atlasu— Białorusinów jest tylko 37,8%. Oczywiście, rubryki dla „tutejszych" niema wcale. Wiemy jednak, że jest to element niezdecydowany, narodowo nieuświadomiony i że zaliczanie go w całości do ludności polskiej jest okłamywaniem samych siebie. Zupełnie bowiem niewiadomo, jakie będzie „samookreślenie" tego żywiołu w miarę postępu świadomości narodowej. Ciekawe też jest, że ów Atlas szkolny nie podaje zupełnie liczb Litwinów.

To też wcale się nie dziwię, że spisy, robione w czasie okupacji przez Niemców, (jakkolwiek również nieścisłe) podaje odsetkę Białorusinów na terenie obecnej Rzeczypospolitej — 5,1%, podczas gdy nasze statystyki — zaledwie 3,9%. Dodać przytem trzeba, że owe obliczenia niemieckie nie rażą wcale tendencyjną stronnością. Podają one np. liczbę Niemców w Polsce mniejszą, niż nasze własne zestawienia. (Pg. Atl. Szkol. 3,8%, a pg. obliczeń niemieckich 2,7%). Rubryka Żydów jako też „innych" jest tu i tam ta sama. Natomiast Ukraińców u nas ocenia się na 14,3%, a według obliczeń niemieckich na 15,2%.

Z tego wszystkiego widać, że sam fundament naszej polityki narodowościowej konstruowany jest metodą strusią — byle nie znać prawdy. Tak, że ostatecznie nie wiadomo, czy Polska ma 30,8% t. zw. „mniejszości", czy 35,6% czy też jeszcze więcej, co też należy przewidywać.

Bardzo charakterystyczne są we wspomnianym Atlasie cyfry, odnaszące się do Żydów. W rubryce wyznań znajdujemy: starozakonnych 10,5%; w rubryce zaś narodowości Żydów 7,8%. Jest to dlatego dziwne, że cały Atlas układany jest wyraźnie w duchu, który nie uznaje „Polaków mojżeszowego wyznania". W danym wypadku uczyniono więc wyjątek, jedynie celem podniesienia liczby Polaków. Bijąca to w oczy tendencyjność, która musi podrywać zaufanie do wartości naukowej tego podręcznika szkolnego. Dopóki nie będziemy wiedzieli napewno, ilu jest w Rzeczypospolitej Polaków, a ilu nie —Polaków, oczekiwać nie można konsekwentnej, zdecydowanej polityki narodowościowej. Zawsze ona będzie chwiejna, zależna od tego, jak zapatruje się dany wojewoda na „tutejszych", czy pan starosta zechce uznawać Białorusinów-katolików, a jeszcze inny wójt Polaków mojżeszowego wyznania... Jeden tak, drugi owak, a całość ni w pięć, ni w jedenaście.

Trzeba chcieć naprawdę znać rzeczywistość, trzeba się jej nie bac. Przeinaczaniem na cierpliwym papierze istotnych stosunków niczego się nie dokaże i niczego się nie dokona, prócz szeregu błędów, które do najfatalniejszych dla Państwa mogą prowadzić kolizji.

Po doświadczeniach Rosji i Prus trudno być zwolennikiem polityki, jaką radaby prowadzić endecja. Ale nawet taka zła i głupia, lecz konsekwentna i zdecydowana, polityka byłaby lepsza, niż rozłażąca się na wszystkie strony i nie posiadająca żadnej busoli. Bo ze złem skutecznie walczyć można tylko wówczas, gdy ona ma oblicze.

System dotychczasowy musi koniecznie ulec rewizji.

Benedykt Hertz.

Marszałek Piłsudski nie wyjeżdża do Romunji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski w roku bież. nie wyjedzie już na wypoczynek do Rumunji. Wszelkie więc pogłoski, rozsiewane przez prasę na ten temat od szeregu dni są fałszywe.

Powrót min. Zaleskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według ostatnich wiadomości z Genewy powróci min. Zaleski do Warszawy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Katastrofa samolotowa.

TYLŻA, 19.IX. (*Tel. wl.*). Onegdaj w Kłajpedzie miał miejsce tragiczny wypadek.

Skutkiem defektu motoru litewski samolot wojskowy spadł ze znacznej wysokości. Lotnicy kpt. Gunstalis i lejtenant Wedejko ponieśli śmierć na miejscu. Aparat zdruzgotany.

Dymisja rządu Woldemarasa.

RYGA, 19-IX. (Pat). Wiadomość o dymisji gabinetu Woldemarasa, która nadeszła do Rygi o godz. 9 wiecz. była tu zupełną niespodzianką. Wiadomość ta została zakomunikowana Łotewskiej Agencji Telegraficznej w lakonicznej redakcji Elty, która następnie odmówiła podania wszelkich dalszych informacyj. Do tej chwili (godz. 23.15) żadnych szczegółów z litewskich źródeł autorytatywnych nie dało się uzyskać. Dzisiejsza prasa popołudniowa podała wprawdzie pogłoski o mających nastąpić zmianach w gabinecie litewskim, nigdzie jednakże do ostatniej chwili nie oczekiwano dymisji całego gabinetu.

Między innemi „Jaunakas Zinas", nawiązując do wczorajszego doniesienia Elty o odbywającym się w Kownie u prezydenta państwa posiedzeniu gabinetu ministrów donosiła, że posiedzenie to pozostaje w związku ze spodziewaną reorganizacją gabinetu. Według posiadanych przez to pismo wersyj nieoficjalnych, w kołach politycznych kowieńskich mówiono o dymisji ministra spraw wewnętrznych Mustejkisa, którego miejsce miał zająć naczelnik okręgu olickiego Arawicz. Dalej mówiono, że Mustejkis ma objąć stanowisko ministra wojny, zajmowane dotychczas przez Woldemarasa, oraz że min. Tubielis ustąpi, a na jego miejsce powołany zostanie Woldemaras. Jak wynika z dzisiejszego oficjalnego doniesienia Elty, pogłoski te były mało realne, gdyż dzisiejszy komunikat oficjalny wymienia właśnie Tubielisa, jako przewidywanego kandydata na premjera. Możliwa miała być także dymisja ministra sprawiedliwości Żylinskasa oraz dymisja posła w Moskwie Bałtruszajtisa, na którego miejsce powołany być miał dyrektor Banku Litewskiego profesor Jurgutis.

W ostatniej chwili udało się uzyskać pewne bardziej konkretne informacje w redakcji dziennika rosyjskiego „Siewodnia", utrzymującego stały kontakt z Litwą. Według tych, niesprawdzonych jeszcze informacyj, powierzenie misji utworzenia gabinetu Tubielisowi jest już faktem dokonanym. Ponieważ Tubielis znajduje się obecnie na kuracji w Czechosłowacji, przeto wysłano do niego telegram, wzywający go do niezwłocznego powrotu do Litwy. **Według dalszych, brzmiących sensacyjnie pogłosek, reorganizacja gabinetu jest następstwem niezadowolenia, jakie ściągnął na siebie Woldemaras ze strony kół kierowniczych Litwy na czele ze Smetoną. Kursują pogłoski, że afera Pleczkajtisa była prowokacją ze strony samego Woldemarasa, który chcąc wzmocnić swą chwiejącą się popularność, zainscenizował całe ostatnie zajście z Pleczkajtisem. W ostatnich dniach fakt ten wyszedł jakoby na jaw, co łącznie z niezadowoleniem z polityki zagranicznej Woldemerasa spowodować miało dymisję gabinetu. Gdyby się rzecz tak miała istotnie, Woldemaras zostałby prawdopodobnie usunięty z widowni życia politycznego i przestałby odegrywać wszelką rolę. O składzie partyjnym i osobowym przyszłego rządu niema narazie żadnych wiadomości.**

Jakie będą zmiany w gabinecie?

BERLIN, 19. IX. (Pat). „Berliner Tageblatt" w depeszy swego korespondenta z Kowna donosi, że krążą pogłoski, jakoby stanowisko ministra wojny miał objąć obecny minister spraw wewnętrznych Mustejkis, zaś na stanowisko ministra spraw wewnętrznych przewidziany ma być naczelnik prowincji Olita Arawicius. Są to jednak pogłoski niesprawdzone. Pewnie jest — zdaniem „Berliner Tageblatt" — jedno, że Woldemaras podobnie jak dotąd nadawać będzie ogólny kierunek polityce, aczkolwiek jest rzeczą możliwą, że celem odciążenia sobie pracy prawdopodobnie złoży portfel ministra wojny.

KOWNO, 19-IX. (Pat). Elta oficjalnie komunikuje: Ażeby dać prezydentowi państwa całkowitą możność zreformowania gabinetu ministrów, wszyscy ministrowie złożyli do dyspozycji prezydenta państwa swe portfele. Prezydent państwa dymisję przyjął. Do czasu powołania nowego gabinetu wszyscy ministrowie otrzymali polecenie pełnienia swych obowiązków.

KOWNO, 19-IX. (Pat). Ze źródeł miarodajnych Elta dowiaduje się, że powołanie nowego gabinetu będzie prawdopodobnie poruczone dotychczasowemu ministrowi finansów Józefowi Tubialisowi.

Konferencje prem. Świtalskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj przed południem p. premjer Świtalski odbył kolejno konferencję z min, reform rolnych Staniewiczem i komunikacyj Kühnen o godz. 1-ej p. premjer Świtalski udał się do Belwederu i odbył tam konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Wizyta posła Przeździeckiego w Tryjeście.

RZYM, 19. IX. (Pat). Cała prasa Tryjesteńska podaje szczegóły o wizycie ambasadora Przeździeckiego w porcie tryjesteńskim, poczem podkreśla łączność Polski i Włoch i coraz ściślejsze stosunki między obu państwami. Inne dzienniki piszą o wymianie serdeczności mi[illegible] Polską a Włochami, na terenie wystawy poznańskiej, z okazji zwiedzenia jej przez dyrektora Pilottiego.

Podpisanie traktatu polsko-chińskiego.

NANKIN, 19. IX. (Pat). Wczoraj podpisany tu został polsko-chiński traktat handlowo-przemysłowo-nawigacyjny.

Zjazd B. B. W. R. we Lwowie.

LWÓW, 19. IX. (Pat). Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd Rady Naczelnej B. B. W. R. województw południowo-wschodnich, w którym udział wzięli prawie wszyscy posłowie i senatorowie z tych województw Na wstępie obrad przyjęto do wiadomości rezygnację posła płk. Koca z godności prezesa koła posłów i senatorów B. B. W. R. województw południowo-wschodnich, z powodu nadmiernego przeciążenia licznemi pracami, poczem jako wyraz uznania zamianowano płk. Koca honorowym prezesem grupy. Po powołaniu na kierownika koła posła Tadeusza Potworowskiego, rozpoczęły się właściwe obrady zjazdu.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Dzisiejsze posiedzenie plenum Ligi.

GENEWA, 19. IX. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, przyjęto do wiadomości, że na wniosek Norwegji, dotyczący wszczęcia dyskusji nad sprawą stworzenia banku reparacyjnego w ramach Ligi Narodów, przekazany został komisji organizacyjnej. Następnie Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, o ochronie młodzieży i o mandatach. To ostatnie sprawozdanie obejmuje między innemi oświadczenie Mac Donalda, że żadne akty terrorystyczne lub niepokoje nie zdołają przeszkodzić stosowaniu w Palestynie postanowień mandatowych.

Raport min. Gliwica.

GENEWA, 19. IX. (Pat). W drugiej komisji wicemarszałek Senatu Gliwic, złożył raport o pracach komitetu finansowego Ligi Narodów. Raport delegata polskiego, po krótkiej dyskusji został przyjęty bez zmian.

Wielka debata rozbrojeniowa.

GENEWA, 19.IX Pat. W trzeciej rozbrojeniowej komisji Zgromadzenia Ligi Nar. rozpoczęła się dzisiaj wielka debata rozbrojeniowa. Pierwszy zabrał głos lord Cecil, który przedewszystkiem stwierdził, że dotychczas nie osiągnięto żadnego istotnego postępu w dziedzinie rozbrojenia, zarówno na lądzie, jak i na morzu i w powietrzu, poczem, w dłuższym wywodzie, uzasadniał znaną, zaproponowaną przez delegację angielską rezolucję, która domaga się ponownego rozważenia pewnych naczelnych zasad w sprawie przeprowadzenia rozbrojenia.

Delegat angielski zaznaczył, że szerokie masy ludowe oczekują, że prace nad przygotowaniem międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej wreszcie zakończone zostaną w sensie zadowalającym.

Delegat francuski Massigli oświadczył, że nie zamierza wdawać się w omówienie szczegółów rezolucji angielskiej. Dał jedynie wyraz swemu przeświadczeniu, że przyjęcie rezolucji angielskiej zamiast przyśpieszyć, prawdopodobnie spowodowałoby zwłokę w pracach przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Po francuskim delegacie przemawiał niemiecki delegat hr. Bernstorff, który w zdecydowany sposób popierał rezolucję angielską. Niemcy nigdy nie zadowolnią się dotychczasowemi wynikami prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej i stanowczo żądają przeprowadzenia rewizji poprzednio powziętych uchwał, przyczem jest obojętne, czy miałoby to nastąpić na projektowanej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, czy też—jak to proponuje lord Cecil—w przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Delegaci włoski i japoński w imieniu Włoch i Japonji przyłączyli się do stanowiska, reprezentowanego przez delegata francuskiego.

Nie było narad.

GENEWA, 19-IX. (Pat). W przeciwieństwie do informacyj jednego z dzienników niemieckich delegecja francuska stwierdza, iż nie odbyła w Genewie żadnej narady ani z delegacją angielską, ani też z inną w sprawie przyszłej siedziby międzynarodowego banku spłat odszkodowawczych.

Walka o Bank reparacyjny.

BERLIN, 19-IX. (Pat). „Berliner Tageblatt" zapowiada w depeszy z Genewy, iż Niemcy wypowiedzą się przeciwko wnioskowi w sprawie bliższego związania Banku Reperacyjnego z Ligą Narodów. Wniosek ten ma wejść pod obrady komisji drugiej w piątek,

Rokowania w sprawie Zagłębia Saary.

BERLIN, 19-IX. (Pat) „Germania" dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół francuskich, iż rząd francuski zamierza niedługo przystąpić do rokowań w sprawie terytorjum Saary. Wydaje się jednak — pisze dziennik — iż zadawalniające rozwiązanie tej sprawy napotka jeszcze na poważne trudności. W dobrze poinformowanych kołach mówią — zdaniem dziennika — projekcie ustanowienia międzynarodowej organizacji dla kopalń Saary. Wiadomości te budzą— zdaniem dziennika — poważne zastanowienie. Socjalistyczny „Vorwaerts" oświadcza, iż problemat Saary może być rozwiązany tylko w ten sposób, że kopalnie zostaną odkupione przez Rzeszę i zwrócone byłym właścicielom, a więc Prusom i Bawarji.

Drugi dzień procesu Wójcika.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym w procesie przeciwko Józefowi Wójcikowi przesłuchano wszystkich św. Pierwszy zeznawał pułk. 36 pułku piechoty pułk. Ulrych. Oświadczył on: „Otrzymałem pismo od jakiegoś Wójcika. Uznałem treść jego za bezsensowną. Nakazałem mu list zwrócić, wchodząc z założenia, że skoro na tyle miljonów obywateli nikt do mnie nie pisze — to z jakiej racji właśnie p. Wójcik ma mi nadsyłać jakieś listy.

Poleciłem adjutantowi pułkowemu napisać p. Wójcikowi że bzdur takich nie przyjmuję do wiadomości. Kapitan Lewiński oświadczył na to, że odpisze mu uważając go za chorego na umyśle.

Otrzymałem następnie ten sam list z bezczelnym dopiskiem—Postanowiłem delegować dwóch młodszych oficerów celem żądania od Wójcika satysfakcji honorowej. Wybrałem dwóch oficerów spokojnych, rozważnych statecznych, mianowicie por. Cebrowskiego i Nowaczyńskiego. Wezwałem ich i spytałem czy podejmą się zastępstwa honorowego. Natychmiast okazali gotowość. Dałem więc radę by wyjechali następnego dnia rano. „Zobaczycie przedewszystkiem czy to szaleniec czy warjat" — oświadczyłem im, a potem złóżcie mu moje wyzwanie". Na pytanie prokuratora czy właśnie pułk. Ulrych byłby tym przeciwnikiem przy ewentualnem starciu honorowem z Wójcikiem, świadek zeznał, że uważa, iż on honorowo odpowiada w tej sprawie.

Następnie zeznawało szereg świadków, a między innymi sąsiedzi Wójcików w Piastowie. Wreszcie jednym z najciekawszych zeznań było zeznanie świadka adwokata Chirowskiego, podprokuratora wojskowego. Świadek oświadczył, że po zapoznaniu się ze sprawą doszedł do wniosku, że oficerowie nie mogli mieć względem Wójcika żadnych złych zamiarów. Dlatego sprawę umorzył.

Oficerowie sowieccy na ćwiczeniach Reichswehry.

„Koenigsberger Tageblatt" podaje, że na ćwiczeniach Reiswehry w ostrem strzelaniu w Arys byli obecni, jako widzowie. oficerowie sowieccy, którzy już od dłuższego czasu bawią tam.

Elektryfikacja kraju w świetle danych Ministerstwa Robót Publicznych.

Warszawa, we wrześniu.

W związku ze sprawą udzielenia koncesji elektryfikacyjnej grupie Harrimana, która w chwili obecnej jest bezsprzecznie jednem z najaktualniejszych zagadnień gospodarczych, w dużym stopniu obchodzącem nietylko zainteresowane sfery przemysłowe, lecz i szerokie koła społeczeństwa, warto podać szereg danych, odzwierciadlających stan elektryfikacji państwa, która jak dotychczas nie przedstawia się zbyt pomyślnie.

Zgodnie ze statystyką, sporządzoną przez Ministerstwo Robót Publicznych zgórą połowa miast polskich nie posiada oświetlenia elektrycznego, przyczem najkorzystniej przedstawia się ta kwestja w województwach: kieleckiem 96 zakładów elektrycznych, warszawskiem—94, łódzkiem — 87, poznańskiem — 75, śląskiem — 73, lubelskiem — 55, krakowskiem—49 i lwowskiem—42, najgorzej zaś w województwach: pomorskiem — 36, białostockiem — 33, stanisławowskiem — 26, wołyńskiem 20, wileńskiem—17, poleskiem — 14, tarnopolskiem — 11 i nowogródzkiem — 9. Naogół na terenie całej Polski funkcjonują 742 zakłady elektryczne, których wytwórczość roczna wynosi 2302 milj. kilowatów. Pod tym względem prym dzierży (cyfry podawane są w miljonach kilowatów) województwo śląskie 1.292, następnie idą województwa kieleckie — 290. krakowskie — 181, łódzkie — 172, m. st. Warszawa — 104, poznańskie—79, lwowskie—56, województwo warszawskie — 46, białostockie—17, lubelskie—12, stanisławowskie—8, wileńskie—8, poleskie—2, wołyńskie—2, tarnopolskie — 1,3, wreszcie nowogródzkie—1,2.

Na specjalną uwagę zasługuje polskie zagłębie węglowe, które w ogólnym układzie państwowej gospodarki elektrycznej przedstawia zjawisko odrębne, charakteryzujące się głównie wielką intensywnością zużytej energji w porównaniu z innemi obszarami państwa, jak również wysoką produkcją energji elektrycznej, wynoszącą jak wynika z wyżej podanych liczb około 80% całkowitej produkcji na ziemiach polskich, przyczem na przemysł wypada (w miljonach kilowatów) 2006 6, światło—17,9 i rolnictwo — 2,6. Należy podnieść odbywający się stale proces konsolidacji kopalń dla celów wspólnej eksploatacji, co pozwala na koncentrowanie wytwórczości zazwyczaj w jednej lub kilku elektrowniach i przerzucanie jej. za pomocą sieci wysokiego napięcia, do miejsca zbytu energji. W ten sposób rozwój elektryfikacji zagłębia węglowego harmonizuje z ogólnym rozwojem wielkiego przemysłu.

Kwestja elektryfikacji zagłębia. a wraz z nim i znacznej części Polski, jest ściśle związana z zagadnieniem racjonalnej gospodarki energetycznej, polegającej na zużywaniu, w charakterze paliwa, odpadkowych gatunków węgla. To też warto podać kilka danych, odnoszących się do stanu gospodarki kotłowej. Ogółem mamy 1026 kotłów elektrowninianych o łącznej powierzchni ogrzewalnej 221,534 kw. m., czego 72 proc. przypada na przodujący Górny Śląsk, potem z koleji idzie Zagłębie Dąbrowskie — 9,5 proc., a w końcu Zagłębie Krakowskie — 8,4 proc.

Godny też uwagi jest fakt stwierdzony przez Ministerstwo Robót Publicznych, że zużycie miału weglowego stanowi średnio około 40 proc. jego wydobycia, a idzie on przeważnie na opał kotłów kopalnianych, oraz na świadczenia rzeczowe dla personelu admininistracyjnego i robotników kopalni. Reszta t. j. około 60 proc. otrzymanego miału pozostaje bez użytku, co stanowi około—12 proc. całkowitego wydobycia węgla, czyli około 4,6 milj. tonn, tworząc zaporę, utrudniającą eksploatację węgla. Racjonalne zyżycie tego miału, ze stanowiska elektryfikacji, Ministerstwo Robót Publicznych widzi w zorganizowaniu współpracy elektrowni zagłębia i w przetwarzaniu energji miału w energję elektryczną. Takie rozwiązanie sprawy miału pozwoliłoby uzyskać około 3,3 miljardów kilowatów, a więc o 40 proc. więcej niż wynosiła całkowita produkcja energji elektrycznej w Polsce w 1926 r. (2,34 miljardów kilowatów). Liczby powyższe donoszą, że możliwość wyzyskania miału węglowego jest bardzo duża, oraz, że korzyści stąd wynikające, otwierają nowe horoskopy dla przemysłu węglowego i elektryfikacji.

Godzi się podkreślić, że z istniejących na terenie Polski 742 zakładów elektrycznych 242 zakłady stanowią własność spółek i osób prywatnych, 86 elektrowni istnieje przy zakładach przemysłowych, zaś 302 zakłady należą do samorządów i innych instytucyj o charakterze publicznym wreszcie 112 zakładów stanowi własność wojska i kolei, ta że inicjatywa prywatna zajmuje poczesne miejsce w elektryfikacji kraju.

Dodajmy od siebie, że udział krajowego kapitału w dotychczasowej elektryfikacji kraju wynosi zaledwie 24 proc., zaś udział kapitału zagranicznego.

Co zaś się tyczy rocznej produkcji energji elektrycznej, to wyniosła ona jak już wspomnieliśmy, 2302 miljony kilowatów, czyli 66 kilowatów na 1 mieszkańca, zapotrzebowanie zaś, przyjmując, że wszystkie istniejące zakłady przemysłowe będą zalektryfikowane — 5200 miljony kilowatów, względnie 191 kilow. na jednego mieszkańca. Przeciętnie więc dla całego państwa stosunek produkcji do faktycznego zapotrzebowania na energję jest b. nikły, wynosi bowiem zaledwie 1:3, a w niektórych częściach zwłaszcza na ziemiach litewsko-ruskich stan ten przedstawia się jeszcze gorzej. W ten sposób, abstrahując od sprawy udzielenia koncesji grupie Harrimana, należy podkreślić, że elektryfikacja kraju w wielkim stylu staje się zagadnieniem państwowem pierwszorzędnej wagi.

Należy jednak zauważyć, że już od dłuższego czasu Ministerstwo Robót Publicznych wykazuje dużą inicjatywę w dziedzinie elektryfikacji. Tak naprzykład rząd buduje zbiornik powodziowy na Parąbce na Sole, który będzie skończony za półtora roku. Zjednoczenie Elektrowni okręgu Radomsko-Kieleckiego buduje na swoim obszarze linję przewodów wtórnych na 30.000 woltów, obecnie rozpoczęto budowę na przestrzeni 60 klm. linji elektrycznej Jaworzno — Kraków o napięciu 60.000 woltów z możnością podwyższenia napięcia do 110.000 woltów, przyczem zarówno w Jaworznie jak i w Krakowie wzniesione będą specjalne stacje transformatorowe, wreszcie ostatnio powstał lub uległ rozbudowie na terenie całego państwa szereg elektrowni. W ten sposób zapoczątkowana w szerszych rozmibrach elektryfikacja niezawodnie w znacznym stopniu przyczyni się do uprzemysłowienia Polski.

Mieczysław Goldsztajn.

Horoskopy Rządu Robotniczego w Anglji.

Brytyjski świat polityczny budzi się z sierpniowej śpiączki. Dotąd przemawiali i działali tylko ministrowie, obecnie poruszyły się szersze koła polityczne, zewsząd nadchodzą wieści o rosnącej popularności rządu Labour Party. Sukces Snowdena, którego prasa angielska wszystkich odcieni wyniosła pod niebiosa, sprawiedliwie podzielony został ostatnio również między Mac-Donalda i Hendersona. Ministrowie Partji i Pracy i w Hadze i w Genewie stali na wysokości zadania, oto opinja polityków angielskich, a ci są wszak najbardziej wymagający. Gdy się tworzył socjalistyczny gabinet, liczono conajwyżej na „przychylną neutralność" liberałów, mającą utrzymać do czasu rząd u steru nawy państwowej. Dziś już nietylko liberałów, lecz wielu konserwatystów, jeśli mowa o wyborcach, — zaliczyć należy do zwolenników rządu Labour Party.

W tej popularności kryje się jednak słabość gabinetu Mac-Donalda. Dogadzać wszystkim, — to znaczy: nie dogadzać nikomu a przedewszystkiem swym najbliższym zwolennikom Ostrożne przemówienia Mac-Donalda i Hendersona w Genewie wykazały, że rząd robotniczy przeszedł od r. 1924 potężną ewolucję. Pięć lat „opozycji Jego Królewskiej Mości" zrobiły swoje. Przykry dysonans strajku powszechnego roku 1926 poszedł w niepamięć, zaś ministrowie socjalistyczni poczęli myśleć kategorjami bardziej „państwowemi", niż reprezentanci die-hardów. Pozbywszy się balastu ideowego, Mac-Donald przemawiał w Lidze Narodów bardziej jako premjer wielkiego Imperjum, ważąc każde słowo i zastanawiając się nad jego ewentualnemi konsekwencjami, aniżeli jako socjalista, członek II-ej Międzynarodówki i gorliwy propagator rozbrojenia za wszelką cenę.

Na tem tle zarysowuje się niebezpieczeństwo, grożące jedności w partji rządzącej. Szersze masy robotnicze żądać poczną realizacji obietnic przedwyborczych. i wówczas ukaże się w całej nagości kapitulacja polityki zagranicznej: „targi" Snowdena w Hadze i zapowiedź Hendersona o ewakuacji Nadrenji, — zdobyty poklask całego społeczeństwa angielskiego. Gorzej przedstawia się sprawa utrwalenia powszechnego pokoju w drodze rozbrojenia, lecz tu cała nadzieja pokładana jest na Mac-Donaldzie, którego wstępne rozmowy z amerykańskim ambasadorem Dawesem zapowiadają pomyślny wynik zbliżającej się podróży premjera do Stanów Zjednoczonych. Jeśli jednak od spraw zagranicznych przejdziemy do polityki wewnętrznej, widocznym się staje już na pierwszy rzut oka, że szumnie zapowiadana działalność reformistyczna Labour Party w piątym miesiącu rządów socjalistycznych nie została nawet rozpoczęta. Słynny działacz robotniczy Thomes podjął się najtrudniejszego zadania — zwalczania bezrobocia, lecz, jak dotąd, nic w tym kierunku nie zdziałał. Przemysł i handel pozostają nadal pod znakiem kryzysu, drożyźnie życia niczem nie zaradzono, — słowem, proletarjat angielski nie doznał żodnej poprawy ekonomicznej z powodu objęcia rządów przez jego przedstawicieli.

Rozdźwięk pomiędzy masami a przywódcami narasta z tego powodu dość szybko. Na odbywającym się obecnie w Belfaście kongresie Trade-Unionów, reprezentujących 3 i pół miljona zorganizowanych robotników Anglji, dały się słyszeć pod adresem rządu słowa ostrej krytyki. „Jak długo jeszcze czekać mamy na unarodowienie kopalń, hut i środków komunikacji?", wołał pewien przedstawiciel maszynistów kolejowych. „Gdzie są przyrzeczone roboty publiczne dla bezrobotnych?", „Jak tam ze zmniejszeniem budżetu i obniżeniem podatków?" — głosy te stanowią pomruk niezadowolenia, narastającego coraz szybciej w masach robotniczych.

Dalszych posunięć rządu w tym kierunku wszyscy tu oczekują z wielką niecierpliwością. Czy Mac-Donald przystąpi do realizacji swego „programu minimum", czy też z obawy przed utratą parlamentarnego sukursu liberałów lawirować będzie między przedwyborczemi obietnicami a pogodzeniem się ze smutną rzeczywistością?

Brak jedności również w łonie samego gabinetu. Pamiętne jest jeszcze sensacyjne oświadczenie Snowdena w sprawie długów francuskich z wiosny b. r., które następnie Mac-Donald musiał prostować. Dziś Snowden ostro przeciwstawia się udzielonym przez Hendersona w Hadze obietnicom niesienia finansowej pomocy państwom zaatakowanym. Gwiazda Thomasa, jednego z najbliższych współpracowników premjera, poczyna gasnąć. Autorytet Mac-Donalda powstrzymuje narazie i koordynuje wszystkie rozdźwięki, czy jednak nie pogłębią się one podczas dłuższego wyjazdu szefa rządu do Ameryki. Oznaczałoby to kryzys gabinetowy, a co za tem idzie — nowe wybory.

L. H.

Podróż Zeppelinem.

(Wrażenia korespondenta „Matin".

W paryskim „Matin'ie" p. Léo Gerville-Réache rozpoczął druk swych wrażeń z podróży dookoła świata, dokonanej na „Zeppelinie" w charakterze korespondenta wielkiego dziennika francuskiego. Léo Gerville-Réache [illegible] sprawozdania radjotelegraficzne z tej gigantycznej wyprawy, obecnie zaś, po powrocie do Paryża, daje obszerniejszy opis, jak upływał czas podróżnym na pokładzie sterowca.

Na wstępie autor tłumaczy się z „suchości" swych poprzednich meldunków telegraficznych.

— Ale — powiada — gdy [illegible] jedno słowo kosztuje osiem franków, wówczas pewne wrażenia lepiej jest zachować dla siebie.

Dwie charakterystyczne cechy sprawiły, że życie na sterowcu było kolejno pełne emocyj i monotonji. [illegible] traktowali podróż, jako wielki wyczyn sportowy, zdając sobie przytem sprawę z tego, [illegible] w ekspedycji. Należało się więc poddać monotonnej dyscyplinie sportowej to jest powtarzać te same czynności, eliminując jakąkolwiek bądź fantazję. Drugą charakterystyczną cechą pobytu na „Zeppelinie" było całkowite zatarcie różnic pomiędzy życiem dziennem i nocnem. Pracowano, dokonywano obserwacyj, „przeżywano przygodę" dniem i nocą. Wypoczywano równie dobrze przy blasku promieni słonecznych, jak i [illegible] świetle gwiazd. Z tych oto przyczyn [illegible] odbył rajd dookoła świata.

Na statku obowiązywał pewien rytuał: trzeba było koniecznie „asystować" przy wschodzie słońca. [illegible] modę niemiecką lub angielską, więc obfite i pożywne, pełne niespodzianek i rozmaitości. Dopiero o godz. 9 Kubisk, ów zręczny a stanowczy maître d'hotel sprzątał zastawę, pozostawiając spóźniającym się samą tylko wystygłą kawę. Przedtem rzecz prosta gremjalnie szturmowano do umywalni, których było dwie: męska i damska, każda z nich wyposażona w dwie miednice.

W trzech czwartych podróży na „pokładzie" była tylko jedna kobieta (na 19 mężczyzn) — lady Hay. Że zaś nie śmiano zajmować jej kabiny toaletowej, czyniły się więc zawsze długie ogonki przed ciasną męską umywalnią. Pewnego dnia, jednak któryś z żarłoków, w obawie, że Kubisk sprzątnie ze stołu smakowite śniadanie, wśliznął się do umywalni lady Hay. Nazajutrz miał już kilku naśladowców. Z biegiem czasu dzielono się z pasażerką „jej" dwiema miednicami do mycia i gdy lady Hay dyskretnie pukała do drzwi umywalni, często słyszała odpowiedź:

— Wszystkie miejsca zajęte!

Pomimo pesymistycznych przepowiedni kapitana von Schillera wody było zawsze pod dostatkiem. Raz tylko, gdy trzeba było opróżnić rezerwuary, ratując się przed zaczepieniem o wysokie szczyty górskie Arizony, zrezygnowano z mycia się. Niezastąpiony Kubisk przyniósł korespondentowi „Matin'a" butelkę wody mineralnej, żądając jednak za nią tak wygórowaną cenę, że dziennikarz bez wahania wodę wypił zamiast się nią umyc.

Dyktatorem na „Zeppelinie" (w pewnych godzinach oczywiście) był fotograf von Perkhammer, który po śniadaniu brał w posiadanie jadalnię. Pasażerowie byli dlań tylko służbą na posyłki. Fotografował wszystko i wszystkich; każda „poza" była dlań dobra. Po dokonaniu niezliczonej ilości zdjęć przechadzał się w swym narodowym kostjumie tyrolskim z palcem na „pstrykawce" — zawsze gotów do strzału fotograficznego.

Po dokonaniu pomiarów i obserwacyj zasiadano znów do stołu, chociaż nie zawsze bywało się przy apetycie. Nie można się było jednak od tego wykręcić. Pito zato znacznie mniej, gdyż cennik trunków zmuszał do abstynencji. Pierwszego dnia można było dostać butelkę „średniego" wina za 4 dolary. Nazajutrz Kubisk oznajmił tajemniczo, że ten gatunek już się wyczerpał, a jest tylko nieco lepsze po pięć dolarów butelka. Wreszcie po kilku dniach wszystkie „sorty" szlachetnego trunku zrównano i sprzedawano po 8 dolarów. Gdyby nie bogaci pasażerowie-amatorzy, „piwnica" sterowca nigdy nie zostałaby opróżniona.

Po całodziennej pracy, udawano się około północy na spoczynek. Nie zawsze jednak sądzone było przespać całą noc, bo najczęściej po upływie dwu godzin, jakiś czuwający entuzjasta budził śpiących, aby zachwycali się pełnią księżyca lub światełkami latarni miasta, nad któremi „Zeppelin" właśnie przelatywał. Wówczas powtarzało się to, co było codziennem zjawiskiem na siatku: „zamieniano się w oko".

Realizowanie marzeń.

Człowiek skłonniejszy jest do marzenia, niż do rozumowania; milsze mu jest włóczęgostwo myśli, niż prowadzenie jej na pasku logiki; marzenie nie wymaga żadnego wysiłku, gdy przeciwnie myślenie go wymaga, a wszelki wysiłek jest przymusem. Z natury swojej marzenie może być tylko przyjemnym stanem umysłu, gdyż inaczej człowiek wolałby raczej rozumować. W ogólnej jekonomji życia marzenie pełni czynność ulżenia człowiekowi jego ciężarów. Jest to rozrzedzenie duszy, pozwalające jej bujać w wysokich sferach i unosić się w nieskończoność. Marzenie jest hygjeną duszy, za pomocą której odnajdujemy nasze energje do walk życiowych. W marzeniu umysł się rozprostowuje, zrzuca więzy, ideje spotykają się, łączą ze sobą i jak szkiełka w kalejdoskopie tworzą ustawicznie nasze obrazy, nowe barwy i fantazje.

Marzenie staje się szkodliwym tylko wtedy, gdy się przeciąga, gdy staje się marzycielstwem, gdy człowiek oddaje mu się w ciągu całego życia; wówczas popełnia człowiek karygodny błąd, osłabia wolę, staje się niezdolnym do czynu i trwałych wysiłków.

Marzymy, by stać się bogatymi, mieć własną willę z ogrodem, rentę miesięczną, dobrobyt, beztroski spokój, zapewnione jutro, pogodną starość. Ale, niestety, przeważnie tylko o tem wszystkiem marzymy, nic robiąc nic, aby ten miły program zrealizować. Samo się nie zrobi, a piękne marzenia rozpłyną się jak zamki na lodzie, prysną jak bańki mydlane...

A przecież są względnie proste sposoby, które przynajmniej zbliżą nas do realizacji marzeń. Postanowiliśmy za wszelką cenę zapewnić sobie spokojne jutro, albo dach nad głową, albo kapitał na stare lata. Pięknie! Weźmy się od dzisiaj do realizacji tego minimum.

Zawrzyjmy **Ubezpieczenie życiowe** w **P. K. O.**, a odkładając i wypłacając co miesiąc określoną kwotę po latach 10-ciu, który nasze dzisiejsze marzenia urzeczywistni. Napiszcie niezwłocznie po warunki do Centrali P. K. O. w Warszawie.

M. Cz.

Zgon zasłużonej artystki.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Warszawie zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w szpitalu Marja Wrzesniowska, znana artystka dramatyczna scen prowincjonalnych. Zmarła pracowała ostatnio przez szereg lat w wileńskiej Reducie.

Ustąpienie dr. Młynarskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wiceprezes Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski, ustępujący ze swego stanowiska po 5-cio letniej pracy, złożył wczoraj urzędowanie w ręce prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego.

Wczoraj również p. Młynarski złożył wizytę pożegnalną min. skarbu p. Matuszewskiemu. Sprawa nominacji zastępcy jego w Banku Polskim nie została dotąd załatwiona.

Kto wygrał na loterji?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym w ciągnieniu loterji wypadły następujące wygrane:

50 tys. Nr. 131990.

15 tys. Nr. Nr. 70916, 35096.

10 tys. Nr. 135689.

5 tys. Nr. Nr. 12789, 105515, 157622, 182792.

3 tys. Nr. Nr. 62605, 120076, 134312.

2 tys. Nr. Nr. 9283, 21439, 24187, 57624, 33599, 152904, 155286, 183277.

1 tys. Nr. Nr. 18879, 26357, 31692, 34644, 35032, 38149, 39641, 57436, 63870, 64489, 79764, 80432, 93251, 97839, 103509, 119077, 125863, 127895, 135676, 141046, 155274, 156554, 158393, 160770, 169396.

Giełda warszawska z dn. 18 IX. b. m.

WALUTY i DEWIZY

Londyn	43,22½ — 43,33 — 43,12
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,90—34,99—34,81
Szwajcarja	171,87—172,30—171,44
Wiedeń	125,48—125,79—125,17
Marka niemiecka w obr. nieof.	212,30

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,75 — 119. Premj. dolarowa — 62,25 — 61 — 60,75. 5% konwersyjna 49,25. 10% kolejowa 102,50. 8% L Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl Banku Gosp. Krajowego — 94. Te same 7% — 83,25. 4½% L. Z. 67.50 — 68. Łodzi 59. 10% Radomia 58,50. 10% Siedlec 67—66,75. 8% obl. Polskiego Banku Komunalnego III em 93.

Akcje: Bank Polski 169—167—167,50. Spółek Zarobkowych 78,50. Cegielski 41,25. Modrzejów 22. Norblin 103. Ostrowiec 84,50. Starachowice 25.

Skład narodowościowy ludności w Białorusi Sowieckiej.

(podług statystyki z 1926 roku).

Statystyka narodowościowa na terenie BSSR jakkolwiek była sporządzona w roku 1926, to jednak w całości została ogłoszona niedawno. Znajdujemy w niej ciekawe dane w odniesieniu do składu narodowościowego ludności BSSR.

Ogłoszone rezultaty spisu obok wymienienia narodowości mieszkańców i używanego przez nich języka macierzystego uwzględniają również ruch wśród ludności i stan oświatowy, lecz w artykule niniejszym ograniczymy się jedynie do wyświetlenia składu narodowościowego ludności BSSR jako kwestji najbardziej interesującej.

Otóż podług tej statystyki w miejscowościach wiejskich wszystkich dwunastu okręgów administracyjnych BSSR skład poszczególnych narodowości przedstawia się jak następuje:

1. *Białorusini* w okręgach połockim, witebskim, borpowskim, arszańskim, mińskim, mohylewskim, kalinińskim, słuckim i bobrujskim w składzie mieszkańców wiejskich stanowią ponad 90 proc. całej ludności; w okręgu mozyrskim zaś — ponad 85 proc.; a w homelskim i reczyckim — ponad 55 proc.

Uważać jednak należy, że stosunkowo niewielki procent Białorusinów w tych dwuch ostatnich okręgach jest wynikiem tego, że te dwa okręgi były przyłączone do BSSR dopiero w czasie sporządzenia niniejszego spisu. Czyli innemi słowy wielka ilość nieświadomych Białorusinów podała siebie za Rosjan, stąd też wielki ich procent w tej miejscowości.

2. *Rosjanie* w okręgach reczyckim i homelskim stanowią od 25 proc. do 40 proc.; w popockim, witebskim i bobrujskim od 3 proc. do 6 proc.; w pozostałych zaś okręgach poniżej 3 proc.

3. *Polacy* tylko w jednym bobrujskim okręgu stanowią 4,5 proc. w składzie ludności wiejskiej, w pozostałych zaś okręgach — mniej niż 3 proc.

4. *Żydzi* w okręgach mozyrskim, bobrujskim i reczyckim stanowią wśród mieszkańców wiejskich 2-3 proc., w innych zaś okręgach — poniżej 2 proc. Terenem większego skupienia Żydów — wieśniaków jest Białoruskie Polesie oraz przyległe miejscowości.

5. *Inne narodowości* mniej więcej tworzą znaczne grupy wśród ludności wiejskiej w okręgach mozyrskim, reczyckim i homelskim (przeważnie *Ukraińcy* — 2,2 proc. — 3,4 proc.) oraz podolskim i witebskim (przeważnie *Łotysze* — 0,7 proc. — 1,2 proc.).

Osobno zostały potraktowane w statystyce miasta białoruskie, co jest całkiem normalnem, albowiem ludność miejska, jako podlegająca więcej wpływom asymibacyjnym jest o wiele mniej jednolitą pod względem świadomości narodowej, niż ludność wiejska.

I wówczas gdy pośród ludności wiejskiej Białorusini w całej BSSR mają absolutną liczebną przewagę, to pośród ludności miejskiej w dwuch okręgach schodzą oni do stanowiska mniejszości narodowej mianowicie w nowodołączonych okręgach roczyckim i homelskim, gdzie ilość ich dochodzi zaledwie do ¼ wszystkich mieszkańców. Białorusini wśród ludności miejskiej mają absolutną większość jedynie w czterach okręgach, mianowicie w borysowskim, arszańskim, mohylewskim i kalonińskim, gdzie ilość ich waha się pomiędzy 50,4% a 52,9% w pozostałych sześciu okręgach stanowią do ⅓ do ⅖.

2. *Rosjanie* w miastach okręgu homelskiego stanowią ⅓, w reczyckim, połockim i witebskim — ¼, w bobrujskim — ⅕. Minimum Rosjan mieszczan znajdujemy w okręgach mozyrskim i kolinińskim, gdzie ilość ich dochodzi zaledwie do 1/20.

3. *Polacy* w miastach w ogólności stanowią analogiczną ilość z procentem wiejskim odnośnych okręgów.

Żydzi w żadnym okręgu nie stanowią absolutnej większości wśród ludności miejskiej i ilość ich waha się pomiędzy ⅓—⅖, dosięgając maksimum na Polesiu (do 40,5% do 46,9% t. zw. w tych miejscowościach, gdzie stanowią maksimum wśród ludności wiejskiej.

Zgodnie z powyższą statystyką wygląda, że BSSR. jest najbardziej jednolitym krojem pod względem narodowościowym, albowiem w porównaniu z innemi republikami związkowemi procent panującej narodowości w każdej z nich jest następujący: Białorusinów w BSSR — 80,6%, Ukraińców w USSR—80,0%, Rosjan w RSFSR—73,4%; Uzbeków w Uzb SSR — 73,4%; Turkmenów w Turkiestańskiej SSR — 70,2%. Stosunkowo wielki procent Białorusinów w BSSR można wytłumaczyć tem, że w skład BSSR wchodzą tylko centralne tereny etnograficznej Białorusi, wówczas gdy miejscowości kresowe wchodzą z skład innych republik.

Następnie na terenach etnograficznie Białoruskich, złączonych adninistracyjnie z RSFSR znajdujemy w powyższej statystyce dużo zagadkowego w odniesieniu do ludności białoruskiej. Ludność bowiem białoruska tych miejscowości w wielu wypadkach stanowi zupełnie nikły procent w porównaniu z innemi narodowościami. Tak np. powiat klincowski b. gubernji smoleńskiej podczas spisu z r. 1897 dał 69,4% Białorusinów, a w r. 1926 *tylko* 2.2%.

Niepodobną jest rzeczą przypuścić, ażeby obecnie, gdy świadomość białoruska równolegle z rozwojem kulturalnym, z każdym rokiem wciąż wzrasta, w tych miejscowościach nastąpiła tak szybka asymilacja Białorusinów na rzecz narodowości rosyjskiej. Należy tedy domyślać się, że w danym wypadku przynależność narodowościowa w tych miejscowościach została stwierdzona nie na podstawie danych faktycznych, lecz pod wpływem mandatów politycznych.

Powyższe przypuszczenie nabiera tem większego prawdopodobieństwa, że Rosjanie za wszelką cenę dążą do utrzymania przy sobie na zawsze ziem etnograficznie białoruskich, nie wchodzących w skład B.S.S.R.

Podług niniejszej statystyki cała ludność na terenie BSSR. wynosi 5.466.120 osób, z czego na poszczególne narodowości przypada: Białorusinów—4.500.381; Rosjan—383.806; Polaków—97.298; Żydów— 407.059; innych—77.576.

W dalszym ciągu znajdujemy dziwne dane w odniesieniu do używania języka macierzystego przez te lub inne narodowości. Wygląda bowiem, że w niektórych miejscowościach, szczególnie kresowych, znaczna część ludności białoruskiej podaje język rosyjski jako macierzysty. Wyglądałoby w ten sposób, że ludność rosyjska ulega asymilacji na rzecz narodowości białoruskiej, co w tamtejszych warunkach jest nieprawdopodobieństwem. Trzeba bowiem uświadomić, że jakkolwiek oficjalnie BSSR. jest republiką o szerokich prawach autonomicznych, to jednak faktycznie żywioł rosyjski zajmuje w niej stanowisko uprzywiljowane i raczej powinnaby była zachodzić rusyfikacja Białorusinów, aniżeli asymilacja Rosjan. To też fakt ten, że ludność białoruska posługuje się językiem rosyjskim, czy też, że Rosjanie uważają siebie za Białorusinów (bo można i tak, i tak tłumaczyć to zjawisko) jest niczem innem, jak tylko świadomym, czy też nieświadomym błędem statystyki.

Ciekawa też kwestja wynika w związku z używaniem języka ojczystego wśród mniejszości polskiej, albowiem ilość Polaków w BSSR. ustalona podług używania języka ojczystego jest 2—3 razy mniejsza od ilości podług przynależności narodowościowej, czyli oznaczałoby to, że wśród ludności polskiej następuje też wydatny proces asymilacyjny. To ostatnie przypuszczenie jest nieprawdopodobne w odniesieniu do ludności polskiej, znanej ze swej świadomości narodowej i bogatej tradycji kulturalnej. Tu może być jedyne tłumaczenie, mianowicie, że znaczna ilość nieświadomych Białorusinów-katolików, używająca języka białoruskiego, uważa siebie za Polaków.

Jak każda statystyka urzędowa, tak i powyższa wymaga oceny niezmiernie krytycznej i dokładnej znajomości stosunków. Trudno to uczynić z oddalenia. Jednakże nawet przyjmując tendencyjność spisu sowieckiego, należy stwierdzić, że wykazuje on znaczny stopień uświadomienia narodowego wśród miejscowej ludności białoruskiej.

rt.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

POSTAWY

+ **Poświęcenie pomnika poległym.** W dn. 15 b. m. odbyło się w zaśc. Zareże. gm. duniłowickiej uroczyste poświęcenie pomnika poległym w walce o Niepodległość. Pomnik wzniesiony został staraniem wójta tej gminy p. Stabrowskiego z ofiar zebranych od mieszkańców gmin.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Możejko, w obecności przedstawiciela starostwa, p. Kleczkowskiego i kierownika biura sejmikowego p. Czechowicza, licznie zebranej ludności gminy ze wszystkich sfer oraz młodzieży szkół powszechnych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Możejko oraz p. Kleczkowski.

BRASŁAW

+ **Chciał zamordować.** W dniu 11 b. m wskutek nieporozumienia rodzinnego pomiędzy Pachomowym Koliną, a jego żoną Anną (wieś Mańkowszczyzna. gm. bohińskiej) ten pierwszy usiłował pozbawić życia Zubowa Prokopa zadając mu 4 ciężkie rany w głowę, z tego powodu że Zubow miał być świadkiem w sądzie po stronie Pachowej Anny.

+ **Pożary.** W dniu 12 b. m. we wsi Chwostkach, gm bohińskiej na szkodę Karacz Anastazji spaliły się dwa domy. Straty wynoszą 2500 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia przez umysłowo chorego syna właścicielki Koracza Mikołaja.

— W dniu 12 b. m. ź nieustalonej przyczyny spalił się dom mieszkalny i chlew na szkodę Walaśko Antoniego, wieś Zaborje, gm. jodzkiej. Straty wynoszą 3000 zł.

HORODZIEJ

+ **Obława na wilków.** W ubiegłą niedzielę 15 b. m. wiejskie kółko myśliwskie w Horodzieju urządziło obławę na wilków, w wyniku której w lasach Łochowszczyna (pow. nieświeski) zabito 3 wilczyce. W obławie wzięła czynny udział miejscowa ludność, która okazała wydatną pomoc myśliwym.

Przy tej okazji należy nadmienić, że zazwyczaj ludność nie chętnie bierze udział w obławach, woląc wygrzewać się na przypiecku lub wysiadywać bezczynnie na przyźbie. Dopiero gdy rozmnażające się w zastraszających rozmiarach wilki porwą z pola lub, co również często się zdarza, z chlewa owcę, albo rozszarpią krowę lub konia — wtedy podnosi się lament i narzekanie. A winny temu tylko ospałość i gnuśność.

Bez pomocy ludności sami myśliwi nie potrafią skutecznie wytropić drapieżników, bo ażeby obława dała jakiś wynik trzeba zająć dla nagonki rozległy teren a na to potrzeba ludzi.

Ludność powinna to sobie dobrze uświadomić i tylko we własnym interesie zmienić dotychczasowy swój stosunek do kółek myśliwskich. **B. S.**

BIAŁYSTOK

+ **Wykryto sprawców kradzieży w cyrku.** Przed tygodniem, w cyrku pp. Dworskiego i Koczki, przebywających wówczas w Białymstoku na występach, skradziono w tajemniczy sposób z szuflady w sekretarjacie 36.000 złotych.

Cyrk wyjechał, nie odzyskawszy straty Dopiero w dniu 17 b. m. udało się policji białostockiej wpaść na ślady złodziei, którymi są: Szmul Gorfinkiel i Szmul Chajtowicz z Białegostoku, oraz Mendel Rotenberg z Brześcia. Gorfinkla i Rotenberga udało się przytrzymać, trzeciego policja szuka.

U Rotenberga znaleziono 2780 zł. i 1 dol. pochodzących z tej kradzieży.

Bóg zapłać.

Gdyby się komuś zdarzyło niedawno trafić na teren gminy prozorockiej, a z tem samem zawitać i do miasteczka Prozorok, oraz zajrzeć przed gmach szkolny — byłby przerażony widokiem znacznej ilości ludzi obandażowanych. Jednemu zaklejono prawe oko, drugiemu — lewe, trzeciemu którego prowadzi pod rękę litościwa osoba — nawet obydwa. Pomyślałby wówczas widocznie, odbyła się tu lub w pobliżu jakaś bójka generalna, lub sławne ongiś słowiańskie boje pięściowe — z uczęstnictwem starca i dziecka, mężczyzny i kobiety. „A to do licha — powiedziałby przyjezdny, gmina zawadjacka.

A stało się to od dnia 23 sierpnia gdy zjechał tu lotny Nr. 1 oddział okulistyczny Wil. Okr. Polskiego Czerwonego Krzyża. Od dnia tego gmach szkolny — gdzie zatrzymał się oddział przez cały dzień był oblegany przez rzesze chorych na oczy.

Tłumy z okolic bliskich i dalekich ściągały tu codzień reperować, a nawet i przywrócić, ten największy skarb — którym jest wzrok. Nawet ubielony siwizną dziadek opuścił latami wysiedziany zapiecek, lub przywałę, na której się wygrzewał na słoneczku — i o kiju. w asyście wnuka pod szkołę przydreptał — bo i jemu wzrok się popsuł, oczy „mgłą zachodzą“ — a przecież świat jest tak piękny, tak zachwycający... Więc przyszedł po ratunek.

Tu stoi mężczyzna w pełni wieku, sił i zdrowia, a oczy zasłoniła katarakta przeklęta, tam — pod brzeziną rosochatą — kobieta — z chustą mocno na oczy nasuniętą, bo jaglica okropna wżera się swem żądłem w powieki i stopniowo wzrok zaćmiewa. Przy parkanie para chłopczyków 12 15 lat — przyszła opora ojca i gospodarki — od czasu do czasu przeciera oczy — w których jaglica już rozpoczęła swe szkodliwe działanie, a nieco opodal dziewczę filuterne. Widzi daleko, wyraźnie, nie grozi jaglica i katarakta, ale, o zgrozo — jest zezowata. Miła twarzyczka — a te oczy cały urok psują. „Nie boję się operacji — ale postawię oczy na miejsce“ — oto jej zdanie.

W środku gmachu, w dużym pokoju klasowym białe postacie doktorów i sanitarjuszek uwijają się koło stołu, na którym leży kobieta. Twarz zasłonięta białym płatem i tylko nad wycięciem okrągłem. z pod którego wyziera oko operowane. migają błyszczące narzędzia i ręce operatora. Nie długo trwa cała procedura — bo z okiem nie żart, a tu i kolejka zapisanych na operację długa — (pół kilometra). Operowani wymagający wielkiej czujności i dbałości — są pozostawiani na pewien czas przy kolumnie. Lżej chorzy — korzystają tylko z opatrunków, jako przychodnie.

Personel kolumny pracuje od rana do wieczora. Niema przerw obiadowych, bo wyjechało się nie na ogórki, a na pracę świętą, ciężką, zaszczytną. Pracują z samozaparciem, a nigdzie nie przeczytałem i nie posłyszałem — „my pracujemy“. Cicho, w skupieniu ducha, zyskując uznanie, ufność i wdzięczność ludności.

Poco operować liczbami dokonanych operacyj (których czasami jest do dwudziestu), albo liczbami oględzin, by uwypuklić tą działalność kolumny.

Przejdziemy do szopy — przy targowicy — gdzie się mieszczą chorzy. Przewędrowali kilkadziesiąt kilometrów, by uzdrowić swe oczy. Oto chłop mocno już podsiwiały — ojciec pięciorga dzieci, przyszedł aż zza Przebrodzia (pow. brasławski) 80 klm. „Trochę za ciężko — pieniędzy nie mam na życie, charczu podwieźć za daleko, lecz tak — owak przeżyję, a grunt, że widzę. Dziesięć (dosłownie) lat był niewidomym, a teraz — po operacji — widzę“. Opodal kobieta z pod Szarkowszczyzny z niemowlęciem. Kołyska pod stropem, jak w chacie własnej. Kilku brodaczów z pod Hermanowicz, Mior, Nowego-Pohostu. W szopie trochę za ciasno, niewygodnie, a nawet trochę za zimno— lecz nikt nie narzeka. Wszyscy wdzięczni dla personelu. pełni uznania dla pracy kolumny, z zadowoleniem wspominają o kuracji w pałacu hermanowickim, o odwiedzinach pana Marszałka Senatu — Szymańskiego i o troskliwości starosty p. Jankowskiego którego radziby oglądać i tu, aby pomówić o swych potrzebach, o swej doli.

Ci pielgrzymi z dalekich okolic — wymowniej od liczb świadczą o pracy kolumny, która niestety tylko na krótki czas zawitała do nas bo już 15-go b. m. opuściła teren gminy prozorockiej udając się w dalszy objazd.

Na pożegnanie — dokonała kolumna w dniach 10—11 b. m. przeglądu oczu u dzieci, uczęszczających do szkół.

Dziękczynne westchnienia ojców, matek, braci i sióstr, a także filuterny uśmiech zuchowatego dawniej dziewczęcia — niech będą zapłatą dla okulistycznego oddziału Nr. 1 — za jego ofiarną, żmudną pracę nad uzdrowieniem wzroku ludzi zaniedbanych.

Szczęśliwej podróży — skromni, niezmordowani pracownicy na niwie oświecenia fizycznego naszego ludu.

Niech „Bóg zapłać“ żegna was z każdego miejsca waszej pracy znojnej

Prozoroki na Dziśnieńszczyźnie.

M. N-ski.

Program pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie.

W związku z ogólno - polskim zjazdem lekarzy i przyrodników odwiedzi nasze miasto Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Program pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie w dniach 25, 26 i 27 września jest następujący:

Środa, dnia 25 września o godzinie 17.45. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wjedzie w granice województwa wileńskiego i powitany będzie na granicy województwa koło Bieniakoń przez p. wojewodę Raczkiewicza, przez komendanta wojewódzkiego P. P., starostę powiatu wileńsko-trockiego, delegację gminy i ludność miejscową. Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Wilna nastąpi o godz. 19. O tej godzinie nastąpi powitanie Pana Prezydenta przed Ostrą Bramą przez przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, samorządowych, duchowieństwo, komitet organizacyjny zjazdu lekarzy i przyrodników, przez organizacje, stowarzyszenia, związki i t. d. Ustawiona będzie kompanja honorowa z orkiestrą. Wieczorem tego dnia Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie obecny na zebraniu koleżeńskim członków zjazdu lekarzy i przyrodników.

We czwartek, dnia 26 września Pan Prezydent Mościcki będzie obecny na nabożeństwie w kościele św. Jana o godz. 9, odprawionem na intencję zjazdu.

O godz. 10-ej uda się Pan Prezydent na otwarcie zjazdu lekarzy i przyrodników, które się odbędzie w Teatrze Miejskim na Pohulance.

O godz. 13 popołudniu Pan Prezydent Mościcki zwiedzi wystawę przyrodniczo-lekarską na placu powystawowym w ogrodzie Bernardyńskim, zaś o godz. 16 min. 30 będzie obecnym na poświęceniu kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Ignacego. W czasie od godz. 17 do 18 zwiedzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej bibljotekę narodową w b. pałacu Tyszkiewiczów, Szkołę Techniczną, gmach uniwersytecki anatomji opisowej na Zakretowej, eweutualnie dom robotniczy na Pióromoncie. O godz. 19 min. 30 odbędzie się na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obiad u p. wojewody wileńskiego przy udziale szerszego grona zaproszonych osób. O godz. 21 min. 30 Pan Prezydent Mościcki przybędzie na raut wydany przez prezydenta m. Wilna w sali Miejskiej z okazji zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

W piątek, dnia 27 września w godzinach przedpołudniowych weźmie Pan Prezydent Rzeczypospolitej udział w plenarnem posiedzeniu zjazdu. Pan Prezydent odjedzie z Wilna tegoż dnia w piątek o godz. 13 z pałacu. żegnany przez władze cywilne i wojskowe, samorządowe, duchowieństwo, przedstawicieli społeczeństwa i t. d. Ustawiona będzie kompanja honorowa z orkiestrą. Na granicy województwa wileńskiego pożegna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wojewoda wileński w towarzystwie starosty powiatu wileńsko-trockiego i komendanta wojewódzkiego P. P.

Uwadze związków i stowarzyszeń.

W związku z przybyciem p. Prezydenta Rzplitej 25 b. m. do Wilna prezydent miasta i starosta grodzki podają do wiadomości, że organizacje, stowarzyszenia, związki i t. d., pragnące wziąć udział (ze sztandarami) w przywitaniu p. Prezydenta Rzplitej przed Ostrą Bramą, zechcą zgłaszać się począwszy od dnia dzisiejszego do poniedziałku 23 b. m. (do godz. 12 w południe) w godzinach urzędowych do Starostwa Grodzkiego — sekretarjat starosty (pok. № 9, tel. 16-93).

KRONIKA

Piątek 20 Września	Dziś: S. dz. Eustachego. Jutro: S. dz. Mateusza. Wschód słońca—g. 5 m. 9 Zachód „ —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	764
Temperatura średnia	+ 14° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	południowy

Uwagi: półpochmurno

Minimum: + 8°

Maximum: + 20° C.

Tendencja barometr.: spadek, nast. stan stały

OSOBISTE

— **P. Wacław Denisewicz,** naczelnik wydziału Izby Skarbowej w Wilnie reskryptem ministra Skarbu delegowany został z dn. 20 b. m. do ministerstwa Skarbu na okres dwumiesięczny.

Zastępstwo obejmuje radca skarbowy p. Władysław Malinowski.

— **Prezes Izby Skarbowej** p. Edward Ratyński, powrócił w dniu dzisiejszym z urlopu i rozpoczął urzędowanie. Przyjęcie interesantów odbywa się codziennie od godz. 13-ej do 14-ej min. 30.

KOSCIELNA

— **Poświęcenie kościoła Św. Ignacego.** W dniu 26 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem, odbędzie się uroczyste poświęcenie kościoła garnizonowego Św. Ignacego. W uroczystościach weźmie udział p. Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

ADMINISTRACYJNA

— **Ukaranie szoferów.** Starosta Grodzki orzeczeniem z dnia 17. b. m. ukarał za nadmiernie szybką jazdę autobusami następujących szoferów: Franciszka Gajdamowicza (Kijowska 6) na 7 dni aresztu, Feliksa Popławskiego (Warszawski 12) na 5 dni aresztu, Mikołaja Proszyńskiego (Dobrej Rady N-r. 1), na 7 dni aresztu.

— **Za niestosowanie się do przepisów sanitarnych,** orzeczeniem z dnia 17 b. m. Starosta Grodzki ukarał właściciela posesji N-r. 11 przy ulicy Wielkiej Benjamina Lewina, za dopuszczenie do wycieku odpadków gospodarczych z podwórza na ulicę i nieprzystąpienie do robót kanalizacyjnych na 100 zł. grzywny, z zamianą na 14 dni aresztu, lub też na 3 dni aresztu bezwzględnego.

URZĘDOWA

— **Nominacje.** Po odbyciu praktyki w rzędach starościńskich, został mianowany przez ministra spraw wewnętrznych, radcą wojewódzkim, p. Kozieradzki Józef i przydzielony do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Minister rolnictwa mianował inspektorem rolnym w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie inż Jana Czerniewskiego.

Minister Rolnictwa przeniósł inspektora rybactwa w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, inż. Aleksandra Kozłowskiego, na takież stanowisko do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, z siedzibą urzędową w Bydgoszczy.

SPAWY SĄDOWE

— **Zmiany personalne.** Na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Aleksander Zawierski, podprokurator Sądu Okręgowego w Grodnie, przeniesiony został na identyczne stanowisko do Wilna.

Podprokurator Sądu Okręgowego w Pińsku, obejmie również identyczne stanowisko w Wilnie.

Pozatem mianowany został p. Korkuć Jan, podprokuratorem w Wilnie.

Z POLICJI

— **W związku z notatką** zamieszczoną w „Kurj. Wil.“ z dnia 17 b. m. o zmianach personalnych w policji, dowiadujemy się, że p. Nowakowski został powołany do wojew. Urzędu Śledczego na zastępcę naczelnika tego urzędu, a p. Skalskiemu powierzono pełnienie obowiązków kierownika I komisarjatu.

MIEJSKA

Handel uliczny artykułami żywnośc. Wobec nasilenia duru brzusznego i celem zapobieżenia szerzenia się wypadków tej epidemji władze wydały następujące zarządzenie w sprawie sprzedaży ulicznej artykułów żywnościowych:

Ze sprzedaży ulicznej wykluczone mają być gatunki cukierków nie posiadających indywidualnego opakowania; przy sprzedaży na ulicach, targach, na rynkach, w straganach i budkach, wszelkie wyroby cukiernicze, jak ciastka, pierniki, chałwa oraz pieczywo, muszą bezwarunkowo być umieszczone pod szkłem. Pozatem wszelkie owoce, a szczególnie wszelkie gatunki śliwek, pokrajane arbuzy i melony, muszą pozostawać pod przykryciem z czystej gazy muślinowej.

Sprzedaż lodów ma się odbywać w sposób, zabezpieczający produkty przed zanieczyszczeniem.

Handlarze, którzy się nie zastosują do tego zarządzenia, będą karani grzywną do 1.000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy, zaś artykuły takie, będą skonfiskowane. (-)

— **Roboty ziemne** na ulicy Zamkowej dobiegają końca. Jeszcze w tym tygodniu ruch na ulicy tej zostanie wznowiony. Poza rozszerzeniem chodników, przesypano jezdnię i dostosowano ją do rozpoczęcia robót asfaltowych. (o)

— **Przyśpieszenie remontu domów.** W związku ze zbliżającą się jesienią, kamisja porządkowa postanowiła wezwać właścicieli domów, do przyśpieszenia rozpoczętych już remontów posesyj, w celu zakończenia tych robót przed okresem chłodów. (o)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Działalność Wileńskiego Aeroklubu Akademickiego.** Za wzór innym miastom można postawić wileński aeroklub akademicki, którego członkowie szkolą się na pilotów.

Szkolenie odbywa się w Porubanku od połowy czerwca r. b. Bierze w nich udział 15 osób, w tem dwie studentki pod kierownictwem kpt. pilota Rutkowskiego z 5 p. lotniczego oraz instruktorów: kpt. Sułkowskiego i p. Zołotowa. Szkoła rozporządza trzema aparatami typu „Henriot 19“, wypożyczonemi przez wojsko. Po dobrem wykonaniu 60-ciu samodzielnych lotów, członek aeroklubu otrzymuje dyplom pilota turystycznego. Dotychczas ukończyło kurs 5 akademików.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Zatarg robotników z pracodawcą.** W dniu wczorajszym powstał zatarg, pomiędzy właścicielem a pracownikami firmy bławatnej i sukiennej Grynsztejna, przy ul. Oszmiańskiej 4. Pracownicy rządają podwyżki zarobków i do czasu uregulowania tej sprawy postanowili wstrzymać się od pracy.

W związku z tem, z polecenia związku, niestosującego się do tej decyzji, jednego z pracowników, siłą zmuszono do porzucenia pracy, co wywołało nieznaczne zajście szybko zlikwidowane. (o)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Do Rosji.** Znany w Wilnie literat żydowski p. Maksymiljan Erik, wyjechał wczoraj wieczorem do Rosji, gdzie zabawi dłuższy czas.

Na dworcu kolejowym żegnali go członkowie tut. Pen-Klubu i delegacje szkolne. (o)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wycieczka do Paryża.** W organizowanej przez Związek Oficerów Rezerwy w dn. od 4—17 listopada r. b. wycieczce do Paryża udział wziąć mogą oficerowie rezerwy, oraz armji czynnej wraz z rodzinami. Koszta paszportu, hotelu, wyżywienia, wraz z przejazdem koleją z Poznania do Paryża, oraz z Paryża do Hawru i z Hawru do Gdyni statkiem wynoszą kl. III 550 zł., zaś kl. II 650 zł. Na statku „Pologne“ jest miejsc 220, wobec czego jedynie uczestnicy zgłaszający się wcześniej korzystać będą z przejazdu statkiem. Inni wrócą koleją. Dopłata do przejazdu II kl. z Paryża do Zbąszynia wynosi 65 zł., kl III bez żadnej dopłaty. Paszporty wydane będą indywidualnie z ważnością conajmniej miesiąca. W drodze powrotnej korzystać będą uczestnicy wycieczki z 66 proc. ulgi z przejazdu z Gdyni względnie Zbąszynia do miejsc zamieszkania.

Kierownictwo wycieczki prosi o jaknajszybsze zgłaszanie się uczestników ze względu na ograniczoną liczbę (250) oraz o nadsyłanie wpisowego 200 zł. do biura podr. „Orbis“, Łódź, ul. Andrzeja 5. Prospekt wycieczki znajduje się we wszystkich Okręgach i Kołach Zw. Of. Rez. Rz. P. W Wilnie, udziela informacji Sekretarjat Koła Wileńskiego, ul. Mickiewicza 13 (Kasyno Garnizonowe) w g. od 17.30 — 19.30.

RÓŻNE

— **Przedłużenie czasu ochronnego na zające** Wileński Urząd Wojewódzki, rozesłał do wszystkich starostw przypomnienie, że zgodnie z rozporządzeniem p. Wojewody wileńskiego, czas ochronny na zające (szaraki i bielaki) przedłużony został poczynając od sezonu bieżącego, na przeciąg dwuch lat, do dnia 15 listopada, przyczem czas ochronny dla zajęcy bielaków, zastał ujednostajniony z czasem dla szaraków (od 1 lutego do 15 listopada).

Wobec powyższego polowanie na wyżej wymienioną zwierzynę nie może być rozpoczęte wcześniej niż 16 listopada. z uwagi iż sezon bieżący jest pierwszym, w którym ten nowy przedłużony czas ochronny obowiązuje, Urząd wojewódzki polecił pp. Starostom wydać podległym organom policji, odpowiednie zarządzenie. W szczególności organa policji pilnować mają, by termin art. 53 prawa łowieckiego był kontrolowany, t. j. by przed 16 listopada zające nie były sprzedawane, kupowane, przewożone, przenoszone, ani też podawane w jadłodajniach i by świeże skórki zajęcze, nie znajdowały się również w obrocie. Winni naruszenia przepisów prawa łowieckiego będą pociągani do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Zaznaczyć należy, że identyczny czas ochronny, został wprowadzony na terenie województw nowogródzkiego i białostockiego.

— **Nieprawdziwe informacje „Tegu“** Wydział przemysłowy Magistratu, chcąc umożliwić niektórym handlarzom żydom, zle władającym językiem polskim, należyte uzyskanie wyczerpujących informacyj w sprawie przeprowadzanej obecnie rejestracji przedsiębiorstw przydzielił do wydziału urzędnika żyda.

Mimo, że nastąpiło to już zaraz po rozpoczęciu rejestracji, wczorajszy „Tag“ zaatakował Magistrat, że nie wyznaczył specjalnego dla żydów urzędnika Jak z powyższego jednak wynika, napaść ta była całkiem niesłuszna. (o)

— **W sprawie budowy własnego domu Kasy Chorych w Wilnie** Kasa Chorych m. Wilna postanowiła w swoim czasie, zbudować własny dom przy ulicy Nowogródzkiej. Sporządzone plany budowy przesłane zostały przed kilkoma dniami do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego dla zatwierdzenia, który zatwierdzenia ich odmówił, gdyż zostały wykonane niefachowo, wobec czego, jak się dowiadujemy, Kasa Chorych ogłosi konkurs na ponowne sporządzenie tych planów. (-)

TEATR I MUZYKA

— **Inauguracja sezonu zimowego w Teatrach Miejskich.** Dziś roztworzą się podwoje Teatru Miejskiego na Pohulance. Będzie to chwila wielce uroczysta. Ze sceny popłyną pełne tężyzny duchowej słowa wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Sezon zainaugurują „Dziady“ w układzie scenicznym S. Wyspiańskiego w opracowaniu zaś reżyserskim dyr. A. Zelwerowicza i R. Wasilewskiego. Całość ujęta w 6 obrazach, artystycznie ujętych przez W. Małkowskiego.

— Jutro nastąpi otwarcie sezonu zimowego w drugim Teatrze Miejskim w „Lutni“. W dniu tym ukaże się pełna humoru i zabawnych sytuacyj doskonała komedja Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“. Reżyseruje dyr. A. Zelwerowicz, który jednocześnie kreuje jedną z głównych postaci.

Zainteresowanie się publiczności bardzo wielkie. Kasa zamawiań czynną jest w Teatrze „Lutnia“ codziennie od g. 11—9 wiecz. bez przerwy. Kasa dzienna na Pohulance czynna od godziny 5 po poł.

Początek przedstawień w obu teatrach o godzinie 8 wiecz. punktualnie.

RADJO

Fala 385 mtr.

PIĄTEK, dnia 20-go września.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy. 17.25: „Czego ludzie nie wymyślą“ opowie Wujcio Henio. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert. 19.00: Skrzynka pocztowa Nr. 83. 19. 25: Audycja wesoła. 19.55: Sygnał czasu i program. 20.05: „Marjan Zdziechowski“ odczyt I z cyklu „Sylwetki profesorów U. S. B.“ wygł. Wiktor Piotrowicz. 20.30: Koncert 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie“.

SOBOTA, dnia 21-go września.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.00: Gramofon. 17.25: „Prawda“ odczyt II z cyklu „Wrażenia z Italji“ wygł. Wanda Horoszkiewiczówna. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Słuchowisko dla dzieci. 19.00: Czytanka aktualna. 19.20: Wolna trybuna. 19.40: Program i sygnał czasu. 20.00: „Z tygodnia na tydzień“ feljeton. 20.30: Koncert. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

Z SĄDÓW

B. poseł N. P. Ch. Szapiel przed sądem apelacyjnym.

Wczoraj w wileńskim Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę b. posła Niezależnej Partji Chłopskiej Antoniego Szapiela, skazanego w roku ubiegłym przez Sąd Okręgowy na 6 lat ciężkiego więzienia.

Antoni Szapiel działając na terenie pow. Święciańskiego, jak wynikało z zeznania świadków, uprawiał niezwykle wzmożoną agitację wśród mas włościańskich, nawołując ich do buntu i uchylania się od wszelkich świadczeń na rzecz państwa. Ponadto Szapiel miał się dopuścić całego szeregu pogwałceń zarządzeń władz, organizując nielegalne wiece, na terenie powiatu, na których wygłaszał antypaństwowe przemówienia.

Szapiela aresztowano podczas akcji wyborczej do ostatniego Sejmu i od tego czasu przebywa on w więzieniu na Łukiszkach.

Pa wyroku skazującym Szapiel złożył odwołanie i właśnie ta sprawa znalazła się na wczorajszej wokandzie Sądu Apelacyjnego

Obradom przewodniczy sędzia Dmochowski, oskarża prok. Rutkiewicz, obronę wnoszą adw. Śmiarowski i Honigwil z Warszawy.

Do sprawy powołano kilku świadków w tej liczbie vice-wojewodę p. Kirtiklisa, posła Kościałkowskiego, b. posła Adamowicza i innych. W charakterze biegłego występuje kierownik wydziału śledczego p. kom. Wasilewski.

Ze względu na spóźnioną porę, ponieważ rozprawa przeciągnęła się do późna w noc, wyrok w tej sprawie podamy jutro. (o)

Gdzie stanie grób Lelewela.

W związku ze sprawą złożenia prochów Joachima Lelewela na wieczny spoczynek w Wilnie p. wojewoda Raczkiewicz, rektor U. S. B. ks. prof. Falkowski, wice-prezydent miasta inż. Czyż wraz z in. członkami komitetu zwiedzili w dniu wczorajszym cmentarz na Rossie, oglądając miejsca nadające się na grób Lelewela. Ostatecznego wyboru miejsca nie dokonano i decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższem posiedzeniu komitetu wykonawczego, które odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 5-ej popołudniu w urzędzie wojewódzkim.

Dziesięciolecie Polskiego Czerwonego Krzyża.

W roku bieżącym mija dziesięć lat od chwili, gdy polski Czerwony Krzyż rozpoczął swoją humanitarną działalność. W zaraniu niepodległości Rzeczypospolitej, Polski Czerwony Krzyż rozwija żywotną akcję w niesieniu pomocy dla żołnierzy. Po latach dziesięciu zasłużona ta instytucja przedstawi społeczeństwu bilans swych prac i wysiłków. Dla upamiętnienia swego dziesięciolecia Polski Czerwony Krzyż poświęca dzień 10 listopada r. b. urządzeniu uroczystości jubileuszowych i pokazów, które wypełnią cały tydzień.

KINA I FILMY

„MOTYL WIELKOMIEJSKI“.

„Helios“.

Anna May Wong ma pewien, niepewne, w znacznej mierze wynika z egzookreślony urok, który — jak dla nas — zatyczności jej pochodzenia, ale też niemniej jest i jej indywidualną cechą. On to sprawia, że każdy film, z udziałem tej artystki jest wysoce atrakcyjny. Ratuje ona swoją drobną osobką. żywo posążki Buddy, czy innych licznych chińskich bożków przypominającą, niejeden pospolity lub źle skomponowany scenarjusz, niejedną, aż do znudzenia i widzów i aktorów zużytą sytuację. Tyczy się to także i „Motyla wielkomiejskiego“, który niczem, poza osobą, pełnej uroku, małej chinki, nie wyróżnia się z tysiąca innych filmów, natomiast wiele, m. in. np. „Moulin Rouge“ albo „Z raju belszewickiego“ przypomina. Nie wysilił się nań p. Ryszard Eichberg, albo jeżeli „wysilił“, to niezbyt pochlebnie to świadczy o jego, tak szumnie reklamowanym, talencie. Stworzył dzieło, które bez Anny May Wong, jest zaledwie średnio poprawne.

Wogóle jak dotychczas z całej produkcji, z takim hałasem stworzonej wytworni „British International Corporation (czy Picture)“ w Elstree pod Londynem, jedynie „Brudne pieniądze“ (także z Anną May Wong) są bardziej interesujące, reszta przeciętna. Daleko jeszcze nowej angielskiej wytwórni do subtelności amerykańskich. „Paramountów“ i „Metro Goldwyn,ów“, czy moskiewskiego „Sowkina“. Możemy się pocieszyć, że wcale nie mniej niż nam, mimo olbrzymich zasobów pieniężnych. jakiemi właściciele tego, brytyjskiego konsorcjum filmowego, rozporządzają. **(sk).**

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Wypadek samochodowy.** Szofer taksówki 14476. Balcewicz Stanisław, Środkowa 8. przejeżdżając ulicą Arsenalską, zaczepił błotnikiem taksówki, będącego w stanie nietrzźwym. Dudko Pawła, (Wielka 14) powodując lekkie uszkodzenie ciała Dudko został odwieziony do szpitala św. Jakóba. gdzie doktór stwierdził ogólne potłuczenie.

— **Obława.** W nocy z dnia 18 na 19 została zarządzona obława na terenie 1, 2, 3 i 5 komisarjatów, dla skontrolowania miejsc podejrzanych i osób. Podczas obławy zatrzymano 8 osob.

— **Wyrwał z rąk.** Wałąsowicz Franciszce zam. w Mołodecznie, gdy przechodziła przez podwórze przejściowe, domu N-r. 59 przy ul. Zawalnej, wyrwano z ręki torebkę z za wartością 14 zł. 80 gr., kwity lombardowe oraz 7 dolarów na ogólną sumę 86 zł. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży dokonał Urbanowicz Zygmunt. Sadowa 17, od którego torebkę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. B. Sutkowski w Horodzieju.

Prosimy i zgóry dziękujemy.

Od Redakcji.

Od jutra rozpoczniemy druk czwartej nowelki W. Somerset Maugham z cyklu „Samotne Dusze“ p. t. „Zdala od cywilizacji“.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pogłoski o zamachu stanu w Austrji.

WIEDEŃ, 19. IX. (Pat.). Wczoraj w nocy krążyły w Wiedniu pogłoski, jakoby Heimwehra planowała w najbliższym czasie zamach stanu. Źródłem tych pogłosek był artykuł głównego organu Heimwehry, opatrzony tytułem: „Ostatnie ostrzeżenie“, zapowiadający, że Heimwehra nię dopuści do połowicznej i kompromisowej reformy konstytucji. Jeżeli rząd obecny nie może przeprowadzić reformy gruntownej, to niechaj ustąpi miejsca rządowi innemu, w którym zasiadają także i przedstawiciele Heimwehry. Artykuł zapowiada następnie na 29 września cztery wielkie manifestacje Heimwehry w okolicy Wiednia. Manifestacje te będą ostrzeżeniem dla polityków. „Arbeiter Ztg.“ odpowiada na powyższy artykuł stwierdzeniem. że robotnicy socjaldemokratyczni zachowają powagę i dyscyplinę i nie nie dadzą się porwać do przedwczesnych poczynań, gotowi się jednak w danym wypadku bronić konstytucji na śmierć i życie. Lepiej parę dni walki, niż dziesiątki lat niewoli.

Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Łotwy.

RYGA, 19-IX. (Pat). Pisma tutejsze podały przed kilku dniami wiadomość o rzekomem ustąpieniu Balodisa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i o mianowaniu go na stanowisko posła łotewskiego w Tallinie. Wiadomość ta po sprawdzeniu jej u źródeł miarodajnych okazała się najzupełniej nieprawdziwą.

W. SOMERSET MAUGHAM. (7)

PRZED WIZYTĄ.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE").

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Wznowiła opowiadanie.

— Nagle zachorowała Joasia. Przez trzy tygodnie było z nią źle. Najbliższy doktór mieszkał w Kuala Solor, wobec czego musiełiśmy poprzestać na miejscowej amatorskiej opiece. Kiedy przyszła do siebie, wywiozłam ją do wioski koło ujścia rzeki, aby odetchnęła morskiem powietrzem. Zabawiłyśmy tam tydzień. Od przyjścia na świat Joasi było to moje pierwsze rozstanie z Haroldem. Zamieszkałyśmy w chatce w sąsiedztwie rybackiej wioski na palach. Nie towarzyszył nam nikt. Myślałam dużo o Haroldzie, bardzo serdecznie, bardzo czule i nagle uświadomiłam sobie, że go kocham. Ucieszyłam się bardzo, kiedy przyszła po nas prahu, bo chciałam mu to jak najprędzej powiedzieć. Przypuszczałam, że go to uszczęśliwi. I nie mogę wam wypowiedzieć, jaka ja sama byłam szczęśliwa. Kiedy dopływaliśmy do przystani, wioślarz powiedział mi, że pan Francis był zmuszony udać się w głąb kraju celem aresztowania kobiety, która zamordowała swego męża, i że nie było go już od kilku dni.

Zdziwiłam się, że Harold nie wyszedł na most, aby nas powitać. Zawsze był bardzo skrupulatny pod tym względem i twierdził, że mąż i żona powinni się nawzajem traktować tak samo grzecznie, jak traktują znajomych. Nie mogłam sobie wyobrazić, coby mu mogło stanąć na przeszkodzie. Weszłam na wzgórze, na którem stał bungalow. Ayah niosła za mną Joasię. W bungalowie panowała dziwna cisza. Nie widać było nikogo ze służby. Zadawałam sobie pytanie, czy Harold nie spodziewając się tak prędkiego naszego powrotu, nie wyprawił się gdzieś w okolicę. Weszłam po schodach. Joasia miała pragnienie, i Ayah zabrała ją do pokoi służbowych, aby dać jej coś do picia. W salonie Harolda nie było. Zawołałam. Żadnej odpowiedzi. Doznałam zawodu, bo pragnęłam go zastać w domu. Weszłam do sypialni. Nie, nie wyszedł. Leżał na łóżku, pogrążony we śnie. Ubawiło mnie to, bo zawsze udawał, że nigdy popołudniu nie sypiał. Uważał to za niepotrzebne przyzwyczajenie białych ludzi. Zbliżyłam się ostrożnie do łóżka z zamiarem spłatania mu figla i rozsunęłam firanki na moskity. Leżał nawznak, ubrany tylko w sarong, a obok niego leżała pusta butelka od wódki. Był pijany, pijany, pijany... Zaczęło się z powrotem. Wszystkie moje wysiłki poszły na marne. Marzenia rozwiały się jak dym. Sytuacja była beznadziejna. Porwała mnie straszna wściekłość.

Twarz wdowy opłynęła ponownie ciemną purpurą, i ręce jej zacisnęły się kurczowo na poręczy fotelu.

— Porwałam go za ramiona i poczęłam trząść z całej siły. „Zwierzę — krzyczałam—podłe zwierzę". Byłam tak wzburzona, że nie wiedziałam co robię, nie wiedziałam co mówię! Trzęsłam nim i trzęsłam. Nie wyobrażacie sobie, jak on wtedy wstrętnie wyglądał — ogromny, tłusty, napół nagi. Nie golił się już od kilku dni i twarz miał purpurową i nabrzmiałą. Oddychał ciężko, z trudem... krzyknęłam na niego, ale nie usłyszał. Spróbowałam ściągnąć go z łóżka, ale siły mi nie dopisały, taki był ciężki. Leżał jak kłoda drzewa, „Otwórz oczy!"—wrzasnęłam. I znów nim potrząsnęłam. Nienawidziłam go w owej chwili. Nienawidziłam tem więcej, że przez tydzień kochałam z całego serca. Zdradził moje zaufanie, moją wiarę... Chciałam mu powiedzieć, że uważam go za brudne zwierzę. Był głuchy i ślepy na moją obecność. „Masz otworzyć oczy!" — krzyczałam. Postanowiłam zmusić go do tego, żeby na mnie spojrzał.

Wdowa zwilżyła suche wargi. Oddech jej uległ przyśpieszeniu. Przez chwilę milczała.

— W tym stanie najlepiej go było zostawić samego, dopókiby się nie obudził — zauważyła Katinka.

Na ścianie koło łóżka wisiał parang. Wiecie, jak Harold lubił osobliwości.

— Co to jest parang? — zapytała pani Skinner.

— Nie bądź niemądra mamusiu — odpowiedział z irytacją mąż. — Wisi przecież nad twoją głową.

Wskazał na malajski miecz, który nieświadomie obserwował z niewiadomego powodu. Pani Skinner cofnęła się szybko w róg sofy nerwowo-trwożnym ruchem tak, jakby jej powiedziano, że obok leży zwinięty w kłębek wąż.

— Nagle z gardła Harolda trysnęła krew z wielkiej czerwonej poprzecznej rany.

— Milko! — krzyknęła Katinka, porywając się ku siostrze. — Co ty chcesz przez to powiedzieć, na miłość boską?

Pani Skinner wstała z wysadzonemi nawierzch oczami i z otwartemi ustami.

— Parang znikł ze ściany i spadł na łóżko. Wtedy Harold otworzył oczy, Joasia ma zupełnie takie same oczy,

— Nie rozumiem rzekł pan Skinner. — Jakim sposobem on mógł popełnić samobójstwo, znajdując się w takim stanie, jak opisałaś.

Katinka ujęła siostrę za ramię i potrząsnęła nią gniewnie.

— Milko, wytłumacz się, na miłość boską!

Wdowa strząsnęła jej rękę.

— Powiedziałam ci, że parang wisiał na ścianie. Nie wiem, co się stało. Bluznęła krew, i Harold otworzył oczy. Skonał prawie momentalnie. Nie powiedział ani słowa, tylko zacharczał.

Pan Skinner zdobył się wreszcie na głos.

— Ależ, nędzna kobieto, przecież to było morderstwo!

Milka, której twarz upstrzyła się czerwonemi plamkami, rzuciła mu spojrzenie, pełne takiej wzgardy i nienawiści, że się cofnął parę kroków wtył, Pani Skinner wydała przeraźliwy okrzyk.

— Milko, to nieprawda, tyś tego nie zrobiła!

Na te słowa wdowa powiedziała coś, co zmroziło krew w żyłach wszystkim obecnym. Zachichotała i rzekła:

— Jeśli nie ja, to kto?

— Wielki Boże—wyszeptał pan Skinner.

Katinka stała wyprostowana jak żołnierz, z rękami, przyciśniętemi do serca, które biło tak, jakby miało za chwilę pęknąć.

— A potem co się stało? — zapytała.

— Narobiłam krzyku. Podeszłam do okna i otworzyłam je narozcież. Zawołałam na ayah. Przybiegła z głębi mieszkania, ciągnąc za sobą Joasię. „Niech dziecko tu nie wchodzi" — krzyknęłam. Ona zawołała wtedy na kucharza i kazała mu zabrać Joasię. Krzyknęłam, żeby szła jak najprędzej, a gdy wpadła do sypialni, pokazałam jej Harolda. „Tuan zabił się" wrzasnęłam. Ona na to narobiła wycia i wybiegła z domu.

Żaden z krajowców nie chciał wejść do pokoju. Wszyscy potracili głowy. Napisałam list do pana Francisa z wiadomością, co się stało, i z prośbą, żeby natychmiast przebywał.

— Jak mu to przedstawiłaś?

— Napisałam, że po powrocie z nad morza znalazłam Harolda nieżywego z przeciętem gardłem. Wiecie, że pod zwrotnikami trzeba grzebać umarłych bardzo prędko, prawie odrazu po śmierci. Postarałam się o chińską trumnę, i żołnierze wykopali grób za fortem. Kiedy Francis powrócił, Harold już od dwóch dni spoczywał w ziemi. Był to młody chłopak i łatwo mi było wmówić w niego, co mi się podobało.

Opowiedziałam mu, że znalazłam parang w rękach Harolda. Zaznaczyłam, że nie mam żadnych wątpliwości co do tego, iż popełnił samobójstwo w przystępie delirium tremens. Pokazałam pustą butelkę. Służba zeznała, że przez cały czas mojej nieobecności pił na umór. To samo powtórzyłam w Kuala Solor. Wszyscy byli dla mnie bardzo dobrzy, I rząd wyznaczył mi pensję.

Przez chwilę panowało milczenie. W końcu pan Skinner opanował się i rzekł:

Jestem przedstawicielem prawa. Jestem adwokatem. Mam pewne obowiązki względem społeczeństwa. Zawsze miałem opinję bardzo szanowanej firmy. Postawiłeś mnie w okropnem położeniu.

Jąkał się szukając odpowiednich frazesów, które grały w chowanego z jego oszołomionym mózgiem. Milka spojrzała nań pogardliwym wzrokiem.

— Co ojciec zamierza z tym fantem zrobić?

— Popełniłaś morderstwo, tak? Czy sądzisz, że powinienem to pokryć milczeniem?

— Niech ojciec nie mówi niedorzeczności — wtrąciła ostro Katinka, — Nie może ojciec wydać sądowi swojej własnej córki.

— Postawiłaś mnie w okropnem położeniu—powtórzył pan Skinner.

Wdowa wzruszyła znów ramionami.

— Doprowadziliście mnie do tego, że wam wszystko wyjawiłem. Dosyć długo znosiłam tę tajemnicę sama. Czas był, żeby i wam się dostała część mojego ciężaru.

W tej chwili drzwi otworzyły się, i weszła służąca.

— Davis zajechał, proszę pana—oznajmiła.

Katinka zdobyła się na tyle przytomności umysłu, że jej coś odpowiedziała i dziewczyna wyszła.

— Czas jechać—rzekła Milka.

— Nie pojadę, nie mogę—krzyknęła pani Skinner z akcentem trwogi w głosie. — Jestem wytrącona z równowagi. Jakbyśmy mogli spojrzeć w twarz Heywoodom? I biskup będzie chciał, żeby ci go przedstawić.

Milka poruszyła obojętnie ręką. Oczy jej miały ten sam ironiczny wyraz, co poprzednio.

— Musimy jechać, mamo — zaopinjowała Katinka. — Śmiesznieby wyglądało, gdybyśmy się wymówili.

Zwróciła się z furją do siostry.

— Cóż za potworna awantura!

Pani Skinner popatrzyła bezradnie na męża, który podszedł do niej i pomógł jej wstać z sofy.

— Obawiam się mamusiu, że jednak będziemy musieli jechać — rzekł.

— I ja z tą egretą, którą dostałam od Harolda — jęknęła starsza kobieta.

Wyprowadził ją z pokoju. Katinka wysunęła się za nimi. Na końcu w odległości paru kroków za tamtymi szła Milka.

— Przyzwyczaicie się do tego— powiedziała spokojnie. — I ja początkowo myślałam o tem dniami i nocami, a teraz już się uspokoiłam, i coraz częściej przychodzi na mnie zapomnienie. Nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo.

Nikt nie odpowiedział. Przeszli przez hall i znaleźli się przed frontowemi drzwiami. Trzy kobiety zajęły tylne siedzenie w samochodzie, pan Skinner zaś usadowił się obok szofera. Auto było starego typu, bez startera, i Davis musiał kręcić korbą.

Stary adwokat odwrócił się i spojrzał ze złością na starszą córkę.

— Nie powinnaś mi była tego mówić—rzekł. — Okazałaś się krańcową egoistką.

Davis zajął miejsce i samochód ruszył z przed ganku.

(Koniec).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**